

WŁADYSŁAW ZAJEWSKI

SYSTEM WIEDŃSKI*

W 150 lat po Kongresie Wiedeńskim angielski historyk L. C. B. Seaman przypomniał, iż o twórcach tego kongresu istnieją dwie skrajne opinie, które sformułował znany, ceniony badacz tego kongresu sir Harold Nicolson. Pierwsza jego opinia brzmiała, iż organizatorzy Kongresu Wiedeńskiego „byli zwykłymi sklepikarzami na dyplomatycznym rynku, którzy frymarczyli szczęściem milionów ludzi z perfumowanym uśmiechem”. A oto druga jego opinia: „twórcy Kongresu Wiedeńskiego zapobiegli faktycznie pożodze europejskiej aż na całe stulecie”¹. Prof. Seaman skomentował następująco oceny sir H. Nicolsona: można się zgodzić z jego pierwszą opinią, ale dokładniejsza analiza zdarzeń wieku XIX czyni wręcz niemożliwą do aprobaty jego drugą opinię – o wprowadzeniu pokoju w Europie i to aż na całe stulecie.

W moim przekonaniu zarówno pierwsza, jak i druga ocena H. Nicolsona wymagają korekt i szerszej interpretacji. Pierwsze pytanie, jakie nasuwa się historykowi brzmi: czym właściwie był Kongres Wiedeński? Wielu publicystów, a nawet historyków wyobraża sobie, iż był to niemal parlament europejski, w którym reprezentowane były wszystkie państwa, wolne miasta czy nawet mniejszości narodowe. Ale takie wyobrażenie jest grubym nieporozumieniem, bowiem tak rozumiany kongres nigdy się nie zebrał i nie odbył. Jeżeli sam termin Kongres Wiedeński ma coś oznaczać – pisze historyk Gordon A. Craig – to wyłącznie tyle, że odnosi się on do całości negocjacji, które miały miejsce w stolicy austriackiej w czasie ośmiu miesięcy po 1 października 1814”². Jednakże najbardziej chyba rzeczowa opinia wyszła spod pióra znakomitego znawcy Kongresu Wiedeńskiego sir C. K. Webstera, utrzymującego, iż pod tym pojęciem należy rozumieć obrady tzw. Dyrektoriatu, czyli Komitetu Czterech (Anglii, Rosji, Austrii, Prus), który od 9 stycznia 1815 pod naciskiem ministra Castlereagha przekształcił się w Komitet Pięciu mocarstw (doszła Francja Ludwika XVIII). Obrady tego Komitetu, który zgromadził się aż 41 razy można nazwać „rzeczywistym Kongresem Wiedeńskim”³. Obradujące formalnie szersze ciało, tzw. Komitet Ośmiu (doszły: Hiszpania, Portugalia i Szwecja), zebrało się tylko 10 razy i aprobowало w zasadzie to, co zdecydował Komitet Pięciu mocarstw.

Komitet Ośmiu na wniosek ministra Talleyranda wyłonił tzw. Komisję Ogólną (Commission Générale), która ze swej strony powołała 10 komisji szczegółowych do rozwiązywania konkretnych spraw i problemów (prawna,

* Publikujemy referaty W. Zajewskiego, M. Senkowskiej-Gluck, L. Pastusiaka i M. Dobroczyńskiego, które były wygłoszone na II kolokwium „Międzynarodowe systemy polityczne XIX i XX w.”.

¹ L. C. B. Seaman, *From Vienna to Versailles*, Northampton 1964, Methuen and Co LTD, s. 1; por. H. Nicolson, *The Congress of Vienna*, London 1946 (wyd. II – Londyn 1966).

² G. A. Craig, *Europe since 1815*, New-York-London-Toronto 1966, s. 13.

³ C. K. Webster, *The Congress of Vienna*, London 1945, G. Bell and Sons LTD, s. 75–77; W. O. Henderson, *Castlereagh et l'Europe*, [w:] *Le Congrès de Vienne et l'Europe*, Bruxelles-Paris 1964, s. 62–63.

statystyczna, do rang i stopni dyplomatycznych, do spraw handlu niewolnikami, do spraw wolności żeglugi śródlądowej, do spraw niemieckich, do spraw Polski, do spraw Saksonii, do spraw Italii, do spraw Szwajcarii). To właśnie w tych komisjach toczyły się najbardziej zażarte batalie o sprawy terytorialne Europy i wnioski z tych komisji wędrowały pod obrady Komitetu Pięciu, gdzie zapadały już wiążące decyzje.

Zdaniem sir Harolda Nicolsona, był to jeden z najpracowitszych pokojowych kongresów europejskich. Od końca września 1814 do lutego 1815, kiedy to zapadły najważniejsze ustalenia terytorialne, ministrowie spraw zagranicznych pięciu państw spotykali się na debatach u ministra Metternicha prawie codziennie. Ich sprawozdania sumujące poufne obrady wędrowały po południu do monarchów (z wyjątkiem króla angielskiego), którzy czynili swoje odrębne uwagi, spostrzeżenia, postulaty. Liczby narad poufnych w mniejszym gronie oraz ustaleń, które, być może, zapadały również na niezliczonych balach i festynach, jakie bezustannie odbywały się w Wiedniu, nikt nie zliczył⁴.

Historycy są na ogół zgodni, że Kongres Wiedeński stawiał sobie za cel: 1) zlikwidowanie raz na zawsze imperium napoleońskiego w Europie i usankcjonowanie kompensaty terytorialnej dla zwycięzców za ich wieloletni trud w walce z „tyranem korsykańskim”, 2) zagwarantowanie trwałego pokoju dla Europy na zasadzie równowagi sił (balance of power), 3) rekonstrukcja Europy miała się przy tym opierać na zasadzie legitymizmu, jako że żaden z liczących się mężów stanu nie dążył – z oczywistych powodów – do przywrócenia sytuacji sprzed 1789 roku.

Należy w tym miejscu odnieść się także do opinii niektórych historyków, iż w przetargach nad nową kartą Europy głos decydujący należał do ludzi małego formatu, do małych „uperfumowanych sklepikarzy”. To opinia zbyt skrajna i sformułowana z perspektywy Wersalu. Kongres Wiedeński zgromadził bowiem najważniejszych polityków tamtej epoki, ale trzeba też pamiętać i o tym, iż byli to dyplomaci o mentalności ukształtowanej przez Oświecenie, i to oświecenie szczególnie, niezwykle kosmopolityczne; obłuda była normalną cechą przynależną do tego zawodu. Trafnie pisze wydawca XIX-wiecznych tekstów dyplomatycznych. F. Martens, że dyplomaci tej epoki „ostrzyli swój rozum na systematycznym, wzajemnym okłamywaniu się nie tylko w imię interesów swoich państw i narodów, ale z nieprzewidywanego pociągu do wszystkiego, co nienaturalne, niezwykle i niepożądane. Zawód dyplomaty od XVIII wieku przedstawiał pod tym względem najszerze pole do nieustannych intryg, przewrotów państwowych i politycznych spisków”⁵. Dyplomacja przyciągała dziesiątki kondotierów i awanturników, bardzo często wyzutych z wszelkich skrupułów, nierzadko pobierających podwójne pensje, i Talleyrand nie był tu wyjątkiem szczególnym.

Do wybitnych indywidualności kongresu należał bez wątpienia brytyjski minister spraw zagranicznych Castlereagh (1769–1822), prawdziwe nazwisko Robert Stewart, niezbyt popularny w kręgach europejskich liberałów, ale prace znanego historyka sir Ch. K. Webstera przywróciły należne mu miejsce w dziejach dyplomacji angielskiej i Europy powiedeckiej⁶. Castlereagh miał

⁴ H. Nicolson, *The Congress of Vienna*, London 1966, s. 134–137, 145–146.

⁵ K. Bartoszewicz, *Dyplomaci rosyjscy na kongresie wiedeńskim*, „Świat” nr 7 z 13 II 1915, s. 1–2.

⁶ C. K. Webster, *op. cit.*, s. 118–120, 145–146; W. O. Henderson, *Castlereagh et l'Europe*, s. 59–68.

obsesję militarizmu napoleońskiego. W Wiedniu jego koncepcje koncentrowały się na zbudowaniu trwałej równowagi militarno-politycznej w Europie centralnej, co, jego zdaniem, oznaczało powrót Prus do koncertu wielkich mocarstw i to Prus w granicach z 1805 roku. Prawdopodobnie pod wpływem Metternicha doszła jeszcze obsesja przed posuwaniem się Rosji na zachód, aż do Odry. Dlatego Castlereagh stał się zdecydowanym przeciwnikiem legalnego przyznania Rosji ziem Księstwa Warszawskiego, które *de facto* były okupowane przez armię rosyjską od Krakowa, przez Warszawę, po Toruń i Gdańsk. Rosyjski stan posiadania ziem polskich pod koniec 1814 r. był największy w całym XIX wieku!

Aleksander I budził entuzjazm w kołach liberalnych opinii europejskiej. W salonach Mme de Staël nazywano go *l'empereur des jacobins!* Jeszcze przed wyjazdem do Wiednia powiedział w Puławach starej księżnej Izabeli Czartoryskiej: „Polska ma trzech wrogów: Prusy, Austrię i Rosję oraz jednego przyjaciela – mnie”⁷. Do ks. Adama Czartoryskiego wyrzekł zaś te słowa przed odjazdem do Wiednia: „Przysięgam Ci, że w tym kraju będzie tylko jeden Rosjanin – ja nim będę”⁷. O ile niektórzy reprezentanci historiografii anglosaskiej (Harold Nicolson, Gordon A. Craig) utrzymują, iż car był schizofrenikiem i tylko w ten sposób można wytłumaczyć jego zmienne plany polityczne i zaskakujące zmiany nastrojów, to inni historycy (np. John G. Lockhart) twierdzą, że Aleksander był szlachetnym, liberalnym marzycielem, w którym ścierały się zaszczepione w młodości ideały szwajcarskiego preceptora La Harpe’a z realiami interesów państwowych Rosji (C. K. Webster, Henri Troyat). W historiografii polskiej po 1831 r. akcentowano raczej cynizm w działaniu Aleksandra I (L. Chodźko, M. Mochnacki, W. Gołembowski), nie był to jednak nurt w całości akceptowany przez takich historyków, jak Szymon Askenazy czy Marceli Handelsman⁸. Może bardziej przekonujące jest spojrzenie prof. R. Kosellecka, który na Kongres Wiedeński patrzy jak na wielki pojedynek między ministrem angielskim Castlereaghem, reprezentantem wielkiej potęgi morskiej a carem Aleksandrem I, reprezentantem największej potęgi lądowej. Był to pojedynek, w którym „kwesie podziału ziem Polski i Saksonii stały się beczką prochu podczas kongresu wiedeńskiego i poprowadziły Rosję i Prusy do krawędzi konfliktu zbrojnego z Anglią, Francją i Austrią”⁹.

Ale nie zapominajmy o innych uczestnikach tego wielkiego forum. Pruski minister spraw zagranicznych, Karl August von Hardenberg (1750–1822), z powodu swej głuchoty wspierany przez rektora uniwersytetu w Berlinie, pragmatycznego intelektualistę Wilhelma von Humboldta, podsycany przez klikę pruskich generałów upojonych sukcesami militarnymi z lat 1813–1814, wykazywał niesłychaną zachłanność w komisji statystycznej na „dusze” z Polski i Saksonii. Ostatecznie, w wyniku ostrych sporów z Austrią o Saksonię i bardziej stonowanych z Rosją o podział ziem Księstwa Warszawskiego, Prusy – choć ogromnie powiększyły na kongresie swój stan posiadania (z 190 tys. km² do 280 tys. km²) – zyskały tylko część ziem Księstwa Warszawskiego, ale i bardziej zachodni kształt terytorialny dzięki nowym nabytkom nad Renem. Nowa

⁷ Wł. Zajewski, *Sprawa polska na kongresie wiedeńskim*, [w:] *W kręgu Napoleona i rewolucji europejskich 1830–1831*, Warszawa 1984, s. 233–238, „Czytelnik”.

⁸ *Ibidem*, s. 235.

⁹ L. Bergeron, F. Furet, R. Koselleck, *L'âge des révolutions européennes (1780–1848)*, Paris–Montreal 1973, s. 173.

konfiguracja terytorialna Prus po 1815 r. uczyniła je mocarstwem bardziej centralnym i zachodnim niż przed rokiem 1805. O ile przez ostatnie ćwierćwiecze Francja była tym państwem, które parło na Ren, to obecnie Prusy są tym mocarstwem, które naciera na Ren, a ich aspiracje na tym się nie kończą. Można przeto powiedzieć, iż Sadowa i Sedan rysują się jako następstwa polityki Hardenberga i Fryderyka Wilhelma III, tak energicznie wspieranej przez dyplomację angielską¹⁰.

Ten apetyt Prus na całą Saksonię, a nawet na granicę na Renie, będzie się starał pohamować przedstawiciel Francji na Kongresie Wiedeńskim Talleyrand (1754–1838), wysoce utalentowany dyplomata, główny inspirator zasady legitymizmu w Wiedniu, który zręcznie podsycił obawy Austrii co do wzrostu potęgi Prus w wypadku wchłonięcia całej Saksonii. Talleyrand przeciwstawiał się także nadmiernemu wzrostowi terytorialnemu Rosji i jej parciu na zachód, nie miał więc nic przeciwko podziałowi ziem polskich według stanu posiadania z 1797 roku.

Jedną z najwybitniejszych postaci Kongresu Wiedeńskiego, która ostatecznie wywarła ogromny wpływ na konstrukcję nowej Europy, był minister austriacki Klemens Lothar Metternich (1773–1859) – jedyny polityk z doby kongresu, który utrzymał się u steru rządów aż do Wiosny Ludów. Subtelny arystokrata z nadreńskiej rodziny feudałów, władający biegle kilkoma językami, był chyba najwyższym wytworem kultury Oświecenia w zakresie dyplomacji. Autor źródłowej książki o Metternichu, Heinrich Ritter von Srbik (*Metternich der Staatsmann und der Mensch*, t. I, II, III, Munich 1925–1954) przedstawił go jako polityka konserwatywnego i takiegoż ideologa, ale męża stanu o horyzontach europejskich. Prof. Henry A. Kissinger (*A World Restored: Metternich, Castlereagh and the Problems of Peace 1812–1822*, New York 1957) widział w nim utalentowanego, bystrego, europejskiego polityka, pragmatycznego realiste o nastawieniu zdecydowanie konserwatywnym, który dostrzegał groźbę dla Europy nie tylko ze strony pronapoleońskiej Francji, lecz także ze strony nadmiernych ambicji Aleksandra I. Metternich nie był naturalnie ograniczonym ultrasem, marzącym o powrocie do sytuacji, czy to w Niemczech czy w Europie, sprzed 1789, r., był na to za inteligentny. W nowym Związku Niemieckim (*Deutsche Bundesakt* podpisało 10 czerwca 1815 r. 39 państw niemieckich) miał być utrzymany absolutyzm, ale z istotnymi modyfikacjami na rzecz konstytucyjonalizmu. Ten nowy niemiecki Rheinbund, ograniczony co do liczby członków, tym razem pod egidą Austrii, miał być kluczem do stabilizacji i równowagi sił w centralnej Europie, zdolnej stawiać czoło zarówno Francji, jak i parciu Rosji na zachód¹¹.

Tak więc, o ile co do planów polskich Metternich z rozgrywki z carem Aleksandrem I wyszedł niemal z pustą ręką, o tyle w planach niemieckich odniósł bez wątpienia sukces, przyhamowując lub torpedując zbyt ambitne plany Hardenberga. Metternichowi – twierdzi prof. William W. Corcoran – udało się

¹⁰ H. Delbruck, *Friedrich Wilhelm III und Hardenberg auf dem Wiener Kongress*, „Historische Zeitschrift”, t. 63, 1899, s. 242–245; J. Willaume, *Stanowisko Prus wobec sprawy polskiej na kongresie wiedeńskim*, „Przegląd Zachodni” 1950, nr 1–2, s. 10–11; H. Nicolson, *op. cit.*, s. 172–173; M. Wawrykowa, *Dzieje Niemiec 1789–1871*, Warszawa 1980, s. 148–149.

¹¹ J. G. Lockhard, *The Peacemakers 1814–1815*, London 1932, s. 103–105; H. Nicolson, *op. cit.*, s. 35–36; G. de Bertier de Sauvigny, *Metternich et l'Europe*, [w:] *Le Congrès de Vienne et l'Europe*, s. 11–19.

zrekonstruować Związek Niemiecki nie tylko w interesie Austrii, lecz i w interesie Europy, bowiem równowaga, do której on dążył współpracując z ministrem Castlereaghem, nie była powrotem do systemu Kaunitza sprzed 1789 r. opartym na sojuszu austriacko-francuskim, lecz na współdziałaniu z Prusami (stąd kompromis w kwestii Saksonii) i pozostałymi partnerami koalicji antynapoleońskiej, i ścisłym kontrolowaniu ambicji politycznych i terytorialnych Aleksandra I¹².

Tak więc przy ostatecznej rekonstrukcji Europy Kongres Wiedeński przeszedł w zasadzie do porządku dziennego nad wolnościowymi, liberalnymi hasłami koalicji antynapoleońskiej, zlekceważył aspiracje państwowe mniejszych narodów, a nawet zasadę legitymizmu potraktował nader względnie, bo nie cofnięto się przed ukaraniem zbyt lojalnych władców wobec Napoleona. Ostatecznie przeto według historyka francuskiego Charlesa H. Pouthasa (*Le mouvements des nationalités en Europe dans la première moitié de la XIX^e siècle*, Paris 1946): „acte final Kongresu Wiedeńskiego z 9 czerwca 1815 r. jest pierwszą kartą terytorialną Europy, dokumentem, który określał stan posiadania każdego państwa, opierając się na gwarancji podpisanej przez osiem wielkich państw i który nie mógł być zmodyfikowany, jak tylko za zgodą powszechną wszystkich stron”¹³. Opinia ta jest jednak nieco naciągnięta, wiadomo bowiem historykom, że Kongres Wiedeński nie przyjął propozycji ministra Castlereagha z lutego 1815 r., aby kongres w osobnej, uroczystej deklaracji zagwarantował europejskie terytorialne *status quo* i uchwalony w Wiedniu porządek europejski. Plan ten odrzucił car Aleksander I doszukując się w nim próby ochrony całości imperium otomańskiego. Tak więc wynik kongresu został ujęty w formie układu zbiorowego z 9 VI 1815, co uważano w wykładni prawnej za układ dużo bardziej zobowiązujący aniżeli zwykły zbiór bilateralnych układów. Sam Metternich interpretował później, iż układ finalny z czerwca 1815 r. ma charakter wyłącznie rejestracyjny, a nie gwarancyjny. Miało to uzasadnić prawo Austrii do interwencji w 1846 r. w Krakowie i zlikwidowanie jego autonomii. Dyplomacja angielska stała wprawdzie na stanowisku, iż traktat wiedeński powinien być w życiu międzynarodowym całkowicie respektowany i dotrzymany, ale że nie ma on żadnych wyraźnych klauzul gwarancyjnych¹⁴.

Metternich uważał, że kompromisowe ułożenie na kongresie interesów decydenckich mocarstw, równorzędne traktowanie ich interesów i bezpieczeństwa, zapobiegnie konfliktom państwowym, zaś po podpisaniu *acte final* najgorszym zagrożeniem dla Europy będą już tylko rewolucje społeczne i narodowe. Z tego tylko źródła mogłaby się zrodzić nowa rewolucja w stylu tej francuskiej z 1789, groźna w skutkach dla wszystkich państw monarchicznych, szczególnie zaś dla monarchii wielonarodowych. W 1832 r. pisał do swego ambasadora w Paryżu, Apponyi: „il n' existe en Europe qu'une seule affaire serieuse et cette affaire c'est la révolution”. Akt Świętego Przymierza z 26 września 1815 r., zrodzony z inicjatywy cara Aleksandra I, w ostatecznej redakcji korygowany

¹² Enno Krache (prawdziwe nazwisko: William W. Corcoran), *Metternich's German Policy*, vol. II: *The Congress of Vienna, 1814–1815*, Princeton University Press 1983, s. 397–398.

¹³ Cyt. za: J. B. Duroselle, *L'idée d'Europe dans l'Histoire*, Paris 1965, s. 196, Les Éditions Denoels.

¹⁴ H. Henning Hahn, *Powstanie listopadowe a ówczesne prawo międzynarodowe. Rozważania o sytuacji Polski na arenie międzynarodowej w 1830–1831*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Geneza, uwarunkowania, bilans, porównania*, pod redakcją J. Skowronka i M. Żmigrodzkiej, Wrocław 1983, s. 141–143.

przez Metternicha¹⁵, miał intensyfikować wysiłki monarchów chrześcijańskich w utrzymaniu pokoju i zgody chrześcijańskiej. Nawet jeśli sam Metternich uważał, iż Akt Świętego Przymierza jest tylko „moralną manifestacją” przekonania monarchów, to nie ulega wątpliwości, że „zasada legitymizmu otrzymała ideową podbudowę, a wszelkie próby jej podważenia równoznaczne były z zamachem nie tylko na władzę, ale i na system, którym związały się państwa członkowskie”¹⁶. Jak wiadomo, premier angielski lord Liverpool odrzucił ewentualność podpisania tego aktu przez rząd angielski.

Historycy dość często myślą Akt Świętego Przymierza z Aktem Czwórprzymierza z 20 listopada 1815 (podpisany w Wiedniu; poprzedni zaś w Paryżu), który odnawiał przymierze Austrii, Anglii, Rosji i Prus zawarte w Chaumont 9 marca 1814 r. i miał posmak antyfrancuski. Słusznie tedy Metternich w 1824 r. mówił o konieczności odróżnienia tych aktów, bowiem Akt Świętego Przymierza nie był afirmowany przez rządy, gdy więc czyta się w notach dyplomatycznych tej epoki o Przymierzach, to najczęściej mowa jest o akcie z 20 listopada 1815. Przytoczyłem najnowszą ocenę Aktu Świętego Przymierza, pióra prof. J. Wąsickiego, ale trzeba pamiętać, iż oceny tego aktu są bardzo rozbieżne. Jeden z najlepszych znawców tematu, prof. Maurice Bourquin, twierdzi, iż jego zasadniczym celem było zwalczanie ducha rewolucyjnego w Europie, zaś zszereżonego przez Napoleona, ale dużym uproszczeniem byłoby w nim widzieć „spisek władców przeciw wolności ludów. Do takiej opinii powinno podchodzić się z poważnym zastrzeżeniem”¹⁷. W rzeczy samej część europejskiej historiografii bardzo pozytywnie ocenia Akt Świętego Przymierza; jak napisał Walter Alison Phillips – Święte Przymierze „strzegło pokoju podczas tych krytycznych lat, które nastąpiły po upadku Napoleona i dało światu zachodniemu okazję do cudownego rozkwitu przemysłu i ekonomii, co zmieniło oblicze tego świata”¹⁸. Pochlebnie o nim pisze także prof. W. Kissinger, twierdząc, iż „rezultatem końcowym polityki Metternicha była stabilizacja Europy, a jej korzyści dla Austrii są niewątpliwe [...] Polityka Metternicha była polityką *status quo* dzięki wybornemu jej prowadzeniu, nie tylko poprzez nagromadzenie większych sił, lecz przez uzyskanie dobrowolnej zgody partnerów na rzecz własnej wersji legitymizmu”¹⁹.

Metternich reprezentował, w odróżnieniu od cara Aleksandra I, bardziej konserwatywną wersję legitymizmu. Ten ostatni w pierwszych latach po Kongresie Wiedeńskim zabiegał jeszcze o dobre kontakty z liberałami europejskimi. Jeszcze w grudniu 1819 r. car Aleksander I za pośrednictwem swego ambasadora, Lievena, zwracał się do rządu angielskiego z propozycją wspólnej akcji na rzecz konstytucjonalistów niemieckich, narażonych na wzmożone represje policji austriackiej po konferencji sierpniowej 1819 r. Austrii i Prus w Karlsbadzie. Jednakże minister Castlereagh odrzucił ewentualność takiej wspólnej akcji, oświadczając, iż Londyn nie będzie interweniował w wewnętrzne sprawy państw niemieckich. Minister Castlereagh uważał bowiem, że w interesie Anglii leży bardziej popieranie konserwatywnej polityki Metternicha niż pro-

¹⁵ Poprawki dokonane ręką Metternicha opublikował z archiwum wiedeńskiego historyk austriacki Werner Naf (*Zur Geschichte der Heiligen Allianz*, Bern 1928, s. 34–37), cyt. za: G. de Bertier da Sauvigny, *La Sainte-Alliance*, Paris 1972, s. 72–74.

¹⁶ J. Wąsicki, *Związek Niemiecki i państwa niemieckie 1815–1848*, Poznań 1986, s. 76.

¹⁷ M. Bourquin, *Histoire de la Sainte Alliance*, Genève 1954, s. 26.

¹⁸ Cyt. za: G. de Bertier de Sauvigny, *op. cit.*, s. 354.

¹⁹ *Ibidem*, s. 371–372.

blematycznego liberalizmu Aleksandra I²⁰. Rychło wszakże Aleksander I, pod wpływem narastania napięć społecznych w samym imperium rosyjskim, ulegnie „systemowi Metternicha”. Niektórzy historycy utożsamiają nawet ów „system Metternicha” z „systemem wiedeńskim”, różnie zresztą określając jego chronologię. Takie podejście jest niewątpliwie bardziej niż dyskusyjne, bowiem „system wiedeński” nie załamał się wraz z odejściem kanclerza Metternicha w 1848 roku. Natomiast sam Metternich odrzucił zdecydowanie istnienie jakoby „systemu Metternicha” i głosił, że „jest wrogiem wszelkich systemów, niezależnie od tego, pod jakim by je imieniem porównywać”. Wyjaśniał również, na czym polega tzw. system Metternicha: „To, co się tak nazywa, nie jest jakimś systemem, lecz zastosowaniem prawa, które rządzi światem. Rewolucje owszem opierają się na systemach, ale odwieczne są prawa ponad tym, co na zdrowy rozsądek ma tylko zalety systemu. Wiedzę rządu można zredukować do zasad równie pewnych co te, które rządzą chemią. Chcieć widzieć we mnie odkrywcę systemów to znaczy oszukiwać innych. Jeśli reprezentowałbym jakiś system, zniknąłby on wraz ze mną, z naszym cesarzem i Niemcami. Nie zachodzi tutaj ten wypadek, tak mi się wydaje”²¹. Dewiza rzeczywista Metternicha brzmiała: „conservation de toute chose légalement existante”! Utrzymywanie istniejącego systemu rzeczy leżało naturalnie w interesie Austrii, dla której ruchy konstytucyjne, tak w północnej Italii, jak w Hiszpanii czy Niemczech, były istotnym zagrożeniem. Dlatego też cała inteligencja i talent dyplomatyczny Metternicha zmierzały do przeformowania zasady interwencji zarówno dyplomatycznej, jak i zbrojnej, o ile ruch czy rewolucja konstytucyjna zagraża panowaniu legalnego władcy. Zasada ta została przyjęta na kongresie Świętego Przymierza 19 listopada 1820 r. w Troppau (Opawie) i zdyskontowana przez Austrię do zdławienia rewolucjonistów konstytucyjnych w Neapolu oraz przez Francję Ludwika XVIII do zdławienia konstytucjonalistów hiszpańskich w 1823 r. przy biernej postawie cara Aleksandra I, zaniepokojonego widmem rewolucji w samej Rosji. Tak więc ów „system Metternicha” używany jest przez historyków na określenie polityki zbrojnej interwencji w obronie interesów państw Świętego Przymierza. Chociaż później rewolucja 1848 r. zmiecie ze sceny samego Metternicha, nie zdołała jednak obalić „porządku wiedeńskiego”, ani też monarchii Habsburgów, która oparła się wszelkim rewolucjom aż do pierwszej wojny światowej, choć musiała ulec pewnym modyfikacjom konstytucyjnym²². Tak więc zasada interwencji przyjęta przez państwa Świętego Przymierza okazała się na tyle skuteczna, że zdołała zdławić zarówno rewolucje z lat dwudziestych, jak i 1830–1832 r., czy te z 1848/1849 w sferze wpływów tych mocarstw, które podpisały akt z 26 IX 1815 r.

O ile przeto „system wiedeński” skutecznie spacyfikował centralną, wschodnią i południową Europę przed widmem nowej, powszechnej rewolucji, o tyle okazał się nieskuteczny, by zapobiec rywalizacji mocarstw do poszerzania własnej strefy wpływów politycznych bądź gospodarczych przez ukryte lub jawne wspieranie niektórych ruchów emancypacyjnych mniejszych narodów, siłą pozbawionych własnych państwowości (Grecy, Belgowie, Serbowie, Bułgarzy), nie mówiąc już o zupełnie samodzielnych ruchach emancypacyjnych (Irlandczycy, Polacy, Włosi). Także w samym Świętym Przymierzu tliła się ostra rywalizacja między Rosją a Austrią na Bałkanach, co było również ważnym

²⁰ M. Bourquin, *op. cit.*, s. 251; G. de Bertier de Sauvigny, *op. cit.*, s. 173.

²¹ H. Valloton, *Metternich*, Paris 1965, s. 349, Fayard.

²² L. C. B. Seaman, *op. cit.*, s. 177 i n.

faktorem życia politycznego Europy. Ale, co najważniejsze, stopniowo i na różnych płaszczyznach narastała, z jednej strony, podstawowa sprzeczność między Anglią a Francją po rewolucji lipcowej 1830 r. (państwa te bowiem przeciwstawiały się, choć w różnym stopniu i często z odmiennych motywacji, zasadzie interwencji) a państwami Świętego Przymierza, z drugiej.

Konflikty te rozgrywały się nie tylko w sferze interesów państwowych, lecz również w sferze ideologicznej (akcentuje to mocno prof. L. C. B. Seaman), tonowane jeszcze w pierwszych trzydziestu latach po Kongresie Wiedeńskim, póki ster polityki międzynarodowej spoczywał w rękach polityków tej rangi, co Metternich, Palmerston czy Nesselrode. Znamienne są też i przejściowe różnice. Bowiemi o ile w latach 1830–1831 Anglia, choć nie bez kłopotów, potrafiła współdziałać z Francją w sprawie emancypacji Belgii na londyńskiej konferencji ambasadorów pięciu mocarstw, podobnie jak wcześniej w sprawie niepodległości Grecji, to w kwestii wschodniej, w drażliwym konflikcie Turcji z jej byłym wasalem paszą Egiptu Mehemetem Ali (1769–1849), Anglia przy współdziałaniu Rosji, Austrii i Prus doprowadziła sprzymierzeńca Egiptu – Francję, z wojowniczym ministrem Thiersem, do politycznej izolacji, dymisji Thiersa i ostatecznie korzystnego dla siebie rozwiązania konfliktu wschodniego na nowej konferencji londyńskiej, do pomyślnego dla siebie rozwiązania konfliktu wschodniego i nowej Convention des Detroits (13 VII 1841), co było wyraźnym ustępstwem, jeśli nie kapitulacją, Mikołaja I na rzecz Anglii. Rosją bowiem musiała wycofać się z bardzo korzystnego dla niej układu z Turcją w Unkar Iskelesi (26 VI 1833), który wszak zapewniał Rosji dominację handlową i militarną nad Morzem Czarnym, cieśninami oraz polityką zagraniczną Turcji.

Jednakże ta umiejętność znajdowania kompromisów na zwoływanych konferencjach ambasadorów, czy też ministrów spraw zagranicznych, rozsypie się z chwilą, gdy we Francji do steru rządu dojdzie Napoleon III, który będzie wyraźnie dążył do rewizji traktatu wiedeńskiego i narzucenia Europy nowego układu sił z uprzywilejowaną pozycją Francji, kosztem Austrii na Półwyspie Apenińskim. Mimo wzajemnej podejrzliwości, często i nieufności, Anglia i Francja wystąpiły wspólnie przeciw Rosji Mikołaja I w wojnie krymskiej. Wojna krymska to nie tylko rozpad Czwórprzymierza oraz Świętego Przymierza (wszak niewiele brakowało, aby Austria przyłączyła się do koalicji antyrosyjskiej), ale i zasadniczy cios dla „systemu wiedeńskiego”. Co więcej, wojna krymska to nie tylko rezultat rywalizacji mocarstw w rozwiązywaniu tzw. kwestii wschodniej. Jak pisze cytowany już prof. Seaman: „Wojna krymska zasadzała się nie tylko na tle różnic w podejściu do kwestii wschodniej, co na ideologicznym zerwaniu między Wschodem a Zachodem po raz pierwszy od deklaracji w Troppau”²³.

Napoleon III tworząc zjednoczoną Italię, a następnie Bismarck rozbijając Austrię pod Sadową (3 VII 1866), w dążeniu do hegemonii w Niemczech i już jawnie do zjednoczenia Niemiec pod egidą Prus, zniszczyli już wyraźnie zarówno „system wiedeński”, jak i funkcjonowanie Świętego Przymierza. Nie darmo Thiers uznał Sadowę za największą klęskę polityczną Francji od 800 lat, ale doczeka większej pod Sedanem²⁴. Kreowana przez Bismarcka Liga cesarska czy

²³ *Ibidem*, s. 24–25.

²⁴ M. Tael, *Restaurations, Révolutions, Nationalités 1815–1870*, Paris–New York–Barcelone 1981, s. 240 i n. Masson S.A.

tw. traktat *contre-assurance* (1881) nie mogły zastąpić naturalnie Świętego Przymierza, zniszczone bowiem były jego fundamenty. Nieuchronnie pogłębia się ostra rywalizacja Rosji z Austro-Węgrami na Bałkanach, nie było już takiej płaszczyzny, która potrafiłaby skłonić te mocarstwa do kompromisu. Z tych powodów tzw. traktat *contre-assurance* nie został odnowiony w 1884 r. Zacieśniał się natomiast sojusz Niemiec z Austro-Węgrami, skierowany przeciw polityce rosyjskiej na Bałkanach i Bliskim Wschodzie. Tak więc próby kanclerza Bismarcka reaktywowania w pewnym stopniu „ducha współpracy” Świętego Przymierza, w stylu kanclerza Metternicha po zjednoczeniu Niemiec i upokorzeniu Francji, okazały się nieudane²⁵. Ale czy widmo powszechnej rewolucji lub republikanizmu mogło jednoczyć konserwatywnych monarchów i ich państwa? Wszak były to już widma bardzo iluzoryczne. Europa po 1871 r. przeżywała szczyty ekspansji kolonialnej, ekspansji kapitału i wiodło to w sumie do zburzenia „systemu wiedeńskiego”. Najistotniejsze bowiem elementy równowagi europejskiej były w centralnej i południowej Europie zburzone lub podważone w istotny sposób.

Jeśli nie było powszechnej wojny w Europie w latach 1871–1914, nie oznacza to, że na kontynencie tym dominował pokój. Toczyły się tzw. wojny lokalne, na mniejszą skalę, w latach 1878–1885, 1887, 1889, 1906, 1911 i 1912. Każda z tych wojen mogła doprowadzić do konfliktu szerszego, globalnego, żadna z nich nie miała w sobie nic z ducha Kongresu Wiedeńskiego.

Wojna 1914 r. stawała się nieunikniona, bo, z jednej strony, interesy mocarstw utraciły wzajemną równowagę sił, a więc i wzajemne korzyści, podboje kolonialne i eksport kapitałów pogłębiał różnice sił, a z drugiej znow – politykom roku 1914 zabrakło cywilnej odwagi i godności, aby wypracować nowe postawy wzajemnego kompromisu.

Niewątpliwie z konserwatywnym i legitymistycznym charakterem układów wiedeńskich, które zapewniły racjonalną równowagę sił w Europie na pół wieku, a zdaniem niektórych historyków – na blisko jedno stulecie, ostro kontrastował demokratyczny, postępowy charakter układów wersalskich z lat 1919–1921. Przy demokratycznym, a jednocześnie idealistycznym prezydencie Stanów Zjednoczonych AP W. Wilsonie (liczni historycy porównują go z carem Aleksandrem w Wiedniu) Europie mógł być zaoszczędzony nowy Kongres Wiedeński.

Politycy Wersalu w odróżnieniu od swoich poprzedników z Wiednia byli bardziej skrupowani przez opinię publiczną, opozycję, parlamenty; dlatego było im znacznie trudniej osiągnąć ten stopień racjonalnego kompromisu, co ich poprzednikom z Wiednia, którzy w zasadzie (wyjątkiem była sytuacja Castlereagh) nie musieli się liczyć z opinią publiczną. Ale czy ten bardziej demokratyczny, bardziej jawny „system wersalski”, zwany też przez licznych historyków „pokojem Clemanceau”, mógł zapewnić Europie dłuższy i bardziej stabilny okres pokoju niż system zbudowany w Wiedniu? Przy usunięciu się z Europy Stanów Zjednoczonych, osłabieniu British Empire i nieobecności w Wersalu Rosji, czy Francja była w stanie utrzymać nową konstrukcję Europy²⁶? Czy z punktu widzenia Europy jako całości korzystniejszy był reakcyjny pragmatyzm polityków wiedeńskich czy szlachetny w swych intenc-

²⁵ Ch. Ambrosi, *L'apogée de l'Europe 1871–1918*, Paris–New York–Barcelone 1981, s. 197 i n. Masson S.A.

²⁶ L.C.B. Seaman, *op. cit.*, s. 205–206.

jach demokratyzm twórców „systemu wersalskiego”? I czy historyk może na te sprawy mieć tylko jeden pogląd i ocenę? Czy taka ocena może uzyskać powszechną aprobatę? Kontrowersje w historiografii europejskiej wokół oceny „systemu wiedeńskiego” trwają już ponad 170 lat i nie sędzę, aby mogły wygasnąć. Między ocenami np. historiografii angielskiej i polskiej istnieje przepaść; nie należy się temu dziwić, skoro dla Polaków traktat wiedeński – według słów Maurycego Mochnackiego – „był ostatnim gwałtem na Polsce dokonanym, gwałtem okropniejszym jak poprzednie rozbiory, bo rozdarł Polskę na czworo”²⁷. Czy historyk potrafi zasypać tę przepaść?

²⁷ Artykuł pt. *Traktat wiedeński*, „Kronika Emigracji Polskiej”, t. IV, Paryż 1836, s. 218. Obszerny artykuł na ten temat, pióra prof. Stefana Kieniewicza, w książce pod moją redakcją w ramach Konfrontacji Historycznych pt. *Europa i Świat w epoce Restauracji, Romantyzmu i Rewolucji 1815–1848/1849* (w druku).